

KURJER WIECZORNY

Nr. 134.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Piątek 16 czerwca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieparzystą
mk. 150.—, następne mk. 100.—, swyckajne
(po tekście) mk. 80.—
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??
Kino „Luna“
Dziś 588—5
„Indyjski grobowiec“
W roli głównej **Mia May.**

Warszawa.

(Telefonem od naszego koresp.)

Losy teatru „Nowości“.

O kupno teatru „Nowości“ oprócz konsorcjum z p. W. Kawecką na czele ubiega się i drugie konsorcjum amerykańsko-gdańskie.

Z ramienia tej ostatniej grupy rokowania z zarządem teatrów stołecznych prowadzi dwaj majętni ludzie, jeden polak z Ameryki, drugi zaś Niemiec z Gdańska, właściciel kilku hoteli niemieckich.

Konsorcjum to, zaofiarowało zarządowi dwieście milionów marek. Zarząd zaś dorzucił jeszcze jako warunek udział w zyskach. Nad tem obecnie toczą się pertraktacje.

Podrożenie gazu.

Zarządca sądowy warszawskich zakładów gazowych inż. E. Swida zawiadamia, że z powodu ponownego znacznego podrożenia węgla, robocizny i związanych z tem świadczeń na kasę chorych, cena gazu z d. 16 h.m. wynosić będzie 2775 mk., a podatek na rzecz magistratu m. Warszawy 225 mk., czyli razem — 3,000 mk. za 1,000 st. sześciennych.

Kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgadza się, winien o tem zawiadomić zarządcę sądowego, warszawskich zakładów gazowych (Kredytowa nr. 3), listem poleconym i zaprzestać używania gazu.

Skarga piwowarów.

Zarząd browarów pod firmą Haberbusch i Schiele zwrócił się do rady miejskiej z przedstawieniem trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się browary warszawskie wobec tego, że podatek miejski od piwa, stanowiący 25 procent opłat akcyzowych, znacznie wzrósł wskutek podwyższenia akcyzy 480 do 1200 marek od puda przerobionego siodu, podczas gdy ustanowiony podatek w sumie mk. 1,25 od litra lub butelki przywożonego piwa pozostał bez zmiany.

Korzystając z tej sytuacji browary prowincjonalne wprowadzają swe produkty na rynek warszawski. Wobec tego browary warszawskie proszą o podwyższenie norm podatku od piwa przywożonego.

Proces es-erów w Moskwie.

RYGA, 16 czerwca (Pat.). Donoszą z Moskwy, że wczoraj w procesie przeciw es-erom składali zeznania jeden z głównych oskarżonych **Gotz**, który oświadczył, że bierze całą odpowiedzialność na siebie za powstanie junkrów. Według słów Gotza, centralny komitet es-erów polecił mu zwalczać bolszewików całą siłą. Kierownictwo całej akcji było skupione w jego ręku. Przemówienie swoje zakończył Gotz słowami: „Uważam za swój obowiązek moralny zwalczać dyktaturę centralnego komitetu bolszewickiego“.

Dokoła zatargu konstytucyjnego.

Narady międzyklubowe przed plenum. — O unję stronnictw ludowych.

Dziś na posiedzeniu plenarnem sejmiku zapadnie nareszcie decyzja w sprawie zatargu konstytucyjnego co do formowania rządu.

Z rana w sejmie jeszcze były pusto. Jedynie dwie grupy prowadziły ze sobą rokowania, znajdujące się w bezpośrednim związku z sytuacją polityczną.

Mianowicie P. S. L. Piastowcy z grupą Stapińskiego.

Z ramienia piastowców układy prowadzi poseł Jan Dąbski, z ramienia stapińców poseł Putek. Układy są na jaknajlepszej drodze. W wyniku ich,

dojdzie do utworzenia unji stronnictw ludowych,

a jednocześnie już dzisiaj,

klub Stapińskiego oddały swoje głosy za projektem lewicowym,

w odpowiedzi na pytania Naczelnika państwa. Ponieważ decyzja uzależniona jest od paru głosów, ma to więc duże znaczenie.

Przed konferencją haską.

BUKARESZT, 16 czerwca. (Pat.) — Delegat rumuński na konferencję w Hadze Diamandi otrzymał instrukcję,

sprzeciwiającą się ewentualnemu wznowieniu dyskusji w sprawie Bessarabji,

którą Rumunja uważa, za ostatecznie uregulowaną.

Do do innych kwestji Rumunja wystąpić ma solidarnie z państwami małej ententy oraz dążyć będzie do utrzymania wspólnego punktu widzenia z Francją i Anglią.

RZYM, 16 czerwca (Pat.) — Radjo — W odpowiedzi na memorandum Poincaré'go rząd włoski wyraził pogląd, iż jedni i ci sami delegaci powinni brać udział, zarówno w konferencji wstępnej, jak i w naradach z udziałem delegatów rosyjskich. Zadania narad wstępnych winny być opracowane przez delegację narodową i oparte na zasadach uchwalonych na konferencji w Cannes. Rząd włoski zgodzi się ze stanowiskiem Francji pod tym względem, że prace konferencji ograniczyć się winny do trzech punktów, a mianowicie do sprawy kredytów, długów rosyjskich i majątków prywatnych. Wobec tego — zdaniem rządu włoskiego — naleganie na konieczność wycolenia memoriału rosyjskiego, nie jest wskazane.

HAGA, 16 czerwca (Pat) Radjo — Delegacja sowiecka na konferencję haską, w skład której wchodzi Litwinow, Rakowski i Krasin, zapowiedziała swój przyjazd na 19 b. m.

Sanacja waluty austriackiej.

WIEN, 16 czerwca. (Pat.) „Morgenzeitung“ donosi w sprawie nowego banku emisyjnego co następuje: Za podstawę obliczenia, przyjęto frank francuski w relacji, 1 frank równa się 1000 koron. Na pokrycie obiegu banknotów Austrii w sumie 50 miliardów koron potrzeba 470 milionów franków. Zapewnione jest już 330 milionów. Reszta w wysokości 140 milionów pokryta będzie wewnętrzną pożyczką walutową. Poza tem na uporządkowanie budżetu austriackiego i na doprowadzenie go do równowagi potrzeba jeszcze 250 milionów franków, które mają być uzyskane w drodze zagranicznej pożyczki walutowej. Do uporządkowania budżetu naznaczono rządowi 8-miesięczny termin.

Statuty nowego banku, będą wzorowane na statutach banku austro-węgierskiego, jednakowoż będą one zawierały postanowienia, które nie dopuszczają do nadużywania kredytu przez rząd.

Dziennikarz włoski o Polsce.

Bawiący w Łodzi członek delegacji dziennikarzy włoskich adwokat,

Ernest Vassallo, poseł do parlamentu włoskiego i członek komisji dla spraw zagranicznych,

udzielił przedstawicielowi „Agencji Wschodniej“ następujących informacji o wrażeniach jakie delegacja odniosła z dotychczasowej podróży po Polsce:

„Muszę się panu przyznać, iż przyjechaliśmy do Polski z pewnemi wątpliwościami. Głównie z powodu fałszywych informacji, rozpowszechnionych o naszym kraju przez prasę zagraniczną, szczególnie niemiecką. Informacje te mają charakter propagandy o niezdolności Polski do wytrwałości i pracy pozytywnej, a były one lansowane przeważnie z Berlina w czasie przesilenia górnośląskiego.

Tymczasem to, cośmy tu widzieli, przekonano nas o absolutnej kłamliwości tych twierdzeń.

Jeżeli np. przemysł łódzki po takim zniszczeniu i obrabowaniu fabryk przez Niemców, o jakim

słyszeliśmy dziś na waszej konferencji prasowej, zdołał w tak krótkim czasie dojść do dzisiejszego stanu rozwoju, to jest objawem doświadczenia i odwagi. Zaprzeczaniem wspomnianych informacji jest także

szybko postępująca odbudowa ekonomiczna kraju, oraz naprawa szkód, powstałych wskutek działań wojennych na terenie państwa polskiego.

Przekonał się więc, że **nieprawdziwe są tendencyjne informacje o rzekomo bolszewickich nastrojach wśród klasy robotniczej w Polsce,**

a bardzo sympatycznie dotknęła nas wiadomość o tem, że w czasie najazdu bolszewickiego robotnicy polscy pracowali 2 godziny ponad 8-godzinną normę, przeznaczając dochód z tego źródła na cele obrony narodowej.

Zapytany o wrażenia z Wilna p. Vassallo odpowiedział, że on i jego koledzy

byli zdumieni zapalem patriotycznym, panującym w Wilnie.

Miasło to z ducha i kultury

jest polskiem i jako takie powinno, po ewent. udzieleniu pewnej autonomji mniejszościom narodowym, bezwzględnie należeć do Polski.

Obecnie komisja wojskowa ligi narodów ustala linię demarkacyjną w pasie neutralnym. Litwini nie godzą się na takie załatwienie sprawy, wobec czego

koniecznym będzie arbitraż mocarstw sprzymierzonych.

Mocarstwa te oczekują opinji komisji przed wydaniem ostatecznej decyzji.

Co do stosunków włosko-polskich, stwierdził poseł Vassallo **znaczące pokrewieństwo intelektualne i społeczne między narodami,**

oraz wspólność interesów w obrocie cywilizacji zachodniej i w rozwoju stosunków handlowych.

Zapytany o zdanie w sprawie przyszłego układu stosunków handlowych między Włochami a państwem sowieckim, mających powstać wskutek zawarcia układu handlowego między temi państwami, odpowiedział p. Vassallo, iż poważne siery polityczne zapatrują się na ten traktat narażając jako eksperyment, którego skuteczność okaże dalsza przyszłość.

Teatr Letni SCALA - OGRÓD

Dziś wielka premjera!

Pełna zmiana programu i sił artystycznych!
482-1

Przejmowanie Śląska.

KATOWICE, 16 czerwca. (AW) Dzisiaj będą ogłoszone przepisy o przejęciu Górnego Śląska przez Niemcy i Polskę.

Przepisy te zajmują 25 stronic pisma maszynowego.

Rozdział I zawiera **postanowienia ogólne o przejmowaniu budynków, aktów i archiwów;**

rozdział II: **przepisy przejmowania administracji;**

rozdział III: **omawia organizację policji.**

Legalny obrót z Rosją.

LWÓW, 16 czerwca. (A. W.) — W najbliższym czasie będą otwarte dwa nowe punkty dla legalnego obrotu handlowego z Rosją sowiecką, mianowicie w Husiatynie i w Skale.

Wolne państwo irlandzkie.

LONDYN, 16 czerwca (Pat) Hav. Projekt konstytucji wolnego państwa irlandzkiego przewiduje: Wolne państwo irlandzkie stanowi równouprawnioną część zbiorowego organizmu, tworzącego brytyjski commonwealth. Językiem narodowym jest język irlandzki, językiem urzędowym także i angielski. Mężczyźni i kobiety korzystają z równych praw. Gwarantuje się wolność sumienia, słowa i prawa stowarzyszania się. Parlament składa się z dwóch izb. Członków izby wyższej wybiera w połowie premier, w połowie zaś izba niższa. Ustawy wchodzi w życie po uzyskaniu zgody króla. Wolne państwo irlandzkie nie ma obowiązku brać udziału w jakiejkolwiek wojnie bez zgody swego parlamentu. Wyjątek stanowi wypadek zaatakowania państwa. Koronę reprezentuje w wolnym państwie generalny gubernator.

Przeciw Bułgarii.

BUKARESZT, 16 czerwca (Pat). Radjo. Sześciu rządów Serbji, Rumunji i Grecji, zebrani w Belgradzie z okazji uroczystości zaślubin królewskich, rozpatrywali m. in. sprawę przekroczenia granic przez uzbrojone bandy bułgarskie, które wdarły się w kilku punktach w granice Rumunji, Grecji i Serbji. Ze względu na coraz częstsze powtarzanie się w ostatnich czasach faktów tego rodzaju, rząd grecki i serbski skłonił rząd rumuński do wspólnego wystosowania protestu do rządu bułgarskiego. W dniu wczorajszym rumuński minister spraw zagranicznych złożył na ręce posła bułgarskiego w Bukareszcie odpowiednią notę protestującą.

Kupujcie bilety skarbowe BILET SKARBOWY
to rachunek Państwa w kieszonki.

Błędne koło.

Naczelnik państwa w pamiętnym oświadczeniu swoim, złożonym w ubiegłym tygodniu na konwencie senjorów motywując przyjęcie dymisji p. Ponińskiego, dał niezmiennie trafny wyraz tej podstawie, na której opiera się rząd w państwie polskiem.

Rząd w poczuciu braku powagi próbował w ciągu swego urzędowania znaleźć zwiększenie autorytetu u mnie jako u naczelnika państwa. Wszelako ja, ze swej strony, z przykrością stwierdzić musiałem, że autorytetu prawnego nie posiadam i nie mogę go wskutek tego użyć; przeciwnie, w pracy swojej muszę szukać oparcia w prawnym autorytecie rządu.

Wracamy do tych słów, gdyż dobijają one na jaw chorobę, toczącą państwo nasze od pierwszej chwili jego wskrzeszenia. Na czym opiera się ziemia? — pyta człowiek w legendzie indyjskiej.

— Na ogromnym słoniu.
— A na czym stoi słon?
— Na ziemi.

Owóż rząd Rzeczypospolitej polskiej, rząd wszystkich dotychczasowych gabinetów był takim właśnie słoniem z legendy indyjskiej.

Rząd, który powinien mieć trwałą podstawę w sejmie, a który podstawy tej niema, czując się zawieszonym w powietrzu, szuka oparcia u głowy państwa. Atoli głowa państwa, w osobie Józefa Piłsudskiego, jest przedmiotem ustawicznych napaści ze strony większości reprezentacji kraju; jakoż udzielić może innym oparcia, którego odmawia mu sejm? Skąd dawać ma siłę, której sam nie posiada?

Tak przedstawia się koło błędne, w którym obraca się Polska, w którym zaklęty jest jej rząd, w którym żyją wszyscy jej obywatele, poczynając od Naczelnika państwa, a kończąc na pierwszym z brzegu płatniku podatków.

Źródłem tego koła błędnego jest sejm, który, powoławszy Józefa Piłsudskiego na naczelnika w państwie stanowisko, nie może ani samemu sobie, ani jemu darować tej chwili, którą w duszy uważa za chwilę, snadź, słabości i strachu.

Faktem jest, że sejm, w swej większości, to jest w całym obszarze swoich żywiołów burzliwoprawicowych czekał z rozpętnaniem walki przeciw Piłsudskiemu jedynie na chwilę powierzenia mu przez siebie godności głowy państwa. Można powiedzieć, że stronnictwo prawicowe w tym jedynie celu uczyniło swój wybór, aby go natychmiast zdeptać i spoiniewierać.

Od owej chwili, to jest od lat czterech Polska cała jest świadkiem niepojętych alar mów olbrzymiej części sejmiku na osobę tego, którego sejm jednomyślnie uchwala swą przyoblek w majestat swego wyboru.

Ktoż nie widzi, ktoż nie rozumie, że sejm szarpiąc Naczelnika państwa, rozszarpuje sam siebie? Targając urząd najwyższy, targa poczuciem ładu państwowego?

Sejm — w postaci swej części prawicowej — nie ma odwagi, by obalić tego, kogo nienawidzi; a nie ma w sobie dość patriotyzmu na to aby poddać się temu, czy wybór uznał sam za nieodzowny.

Dlatego te napaści na „Belweder” bywają tak jadowite i są tak nieublagane: składają się na nie dwa uczucia, same przez się zosobna niskie i lichy, mianowicie: nienawiść i strach, a coż dopiero, gdy pomnożone przez siebie, dają wytwór spotęgowany: nienawiść, którą raz poraz zmuszona jest trwożnie wpęłać do nory; strach, który nie może powściągnąć warczenie i gotów jest z każdym wrogiem Polski sprzymierzyć się przeciw temu, kto reprezentuje nazewną imię Polski i piastuje tarczę jej strony.

Mówi się często o tem że żaden rząd dotychczas nie mógł cieszyć się zaufaniem sejmiku, ponieważ nie było ani jednego, któryby wyszedł z łona zdecydowanej większości sejmowej. Atoli zapomina się o tem, że Naczelnik państwa wyszedł był z jednomyślnego wyboru, a mimo to wciąż jest narażony na gwałtowną opozycję prawicowych stronnictw sejmowych.

Trzeba tedy jasno zdać sobie sprawę z tego, że zło, przed którym stoimy jest czymś o wiele gorszym i groźniejszym, niżli niemożność sfornowania większości sejmowej, któraby za rządu wyłonionego przez się gabinetu zechciała podjąć odpowiedzialność. Zło bowiem polega nietylko na tem, że obywatele, zasiadający w sejmie, nie chcą uszanować rządu i nie chcą uszanować Naczelnika państwa: sto razy gorszem jest to, że nie chcą ani szanować samych siebie!

To, co powinno być źródłem władzy i powagi w państwie, staje się ogniskiem podkopywania władzy, powagi, ustroju państwowego; staje się ogniskiem anarchji, bezrządu i zamachu powszechnego.

Ten bezrząd tak głęboko już wszedł w nałogi większości sejmowej, tak wżarł się już w jej kości, że każda próba naprawy w jej kołach na wściekły opór.

Każde usiłowanie z czyjejkolwiek strony, aby wyjść z błędnego koła i znaleźć wreszcie archimedesowy punkt oparcia dla rządu polską, zwalczane jest przez solidarny opór prawicy sejmowej, jako zamach na najświętszą tradycję państwową.

A przeto tylko za cenę przełamania tego koła błędnego Polska żyć może i żyć będzie.

J. Przemyski.

Z Rosji.

Śmierć prof. Smirnowa.

Zmarł w Piotrogradzie znany znawca Wschodu prof. Smirnow.

Nafta rosyjska.

Jak komunikuje „Prawda” w Groznej wytrysło nowe źródło naftowe, dające dziennie do 300 tys. pud. ropy.

Choroba Cziczerina.

„Intransigent” dowiadyuje się z Berlina, że Cziczerin poważnie zachorował.

Teoretyczny dekret.

Bolszewicy mają ogłosić dekret o wolnym i bez żadnych ograniczeń w wwozie metali wartościowych i waluty zagranicznej do Rosji sowieckiej.

Ekzekucje w Odesie.

Jak komunikują „Izwiestja” odeskie, miejscowy trybunał rewolucyjny skazał na śmierć przez rozstrzelanie atamanów wojsk Petlury, Zabołotnego, Grybojewskiego i Wołczaruka.

Więzienia bolszewickie.

Podług oficjalnych danych sowieckich w więzieniach bolszewickich znajduje się obecnie 115 tys. więźniów, z których 67 tys. politycznych i 48 tys. przestępców karnych.

Bolszewicy się pocieszają.

„Trud” pisze, że w Chersoniu sytuacja się poprawia i ludożerstwo „prawie” ustaje.

Niemcy w Rosji.

W Piotrogradzie nastąpiło otwarcie konsulatu niemieckiego.

Inowacje bolszewickie.

Biskupi Antonin i Leonid wysłuchali w Moskwie na biskupa przedstawicieli białego duchowieństwa, znanego protopiera Czanowa. W tych dniach ma się odbyć również wysłuchanie biskupa, obecnego protopiera Joana Albińskiego.

(Jak wiadomo, biskupi w Rosji mogli być dotąd wysłuchani tylko z pośród zakonników. Przyp. red.)

Papież Pius XI. chory?

„Petit Journal” otrzymał od swojego współpracownika rzymskiego wiadomość, że stan zdrowia Papieża Piusa XI. począł w ostatnich czasach wzbudzać zaniepokojenie wśród najbliższego otoczenia.

Jak wiadomo, Papież obecny przed powołaniem go na najwyższą godność Kościoła, z zamiłowaniem oddawał się niekiedy sportom, zwłaszcza zaś uchodził za namiętnego alpinistę. To też znakomity stan zdrowia kardynała Ratti budził nadzieję całego świata katolickiego na długie i szczęśliwe panowanie jego na Stolicy Apostolskiej.

Tymczasem obecnie poczęło zwracać uwagę otoczenia, że Papież z dniem każdym wygląda coraz gorzej. Jest to niewątpliwie następstwem braku ruchu, do którego przywykł Pius XI., a którego nie może mieć dobrowolny „więzień” Watykanu.

Przed kilku dniami Papież Pius XI. począł się czuć tak źle, że zawezwał pomocy swego przybocznego lekarza, który mu zalecił najściślej dyle.

W kołach watykańskich stan zdrowia Papieża trzymany jest w najściślej tajemnicy, a pielgrzymi, którzy w ostatnich dniach tak licznie odwiedzili wieczne miasto, nie zauważyli nic coby świadczyło o chorobie głowy Kościoła.

Tyle pismo paryskie. Wiadomość jego zanotować należy jednak z zastrzeżeniem, bowiem właśnie ci wszyscy, którzy w ostatnich dniach mieli możność w czasie pielgrzymek zbliżyć się do Piusa XI., stwierdzają zgodnie, iż postać Papieża tryśka zdrowiem, świeżością i młodzieńczą energią, nie pozwalającą na żadne niedomagania.

„Oszustwa” kolejowe.

Nie jest rzeczą instytucji rządowych stwarzanie przestępców! W Rzeczypospolitej istnieją konstytucyjne prawa, których interpretatorem są sądy, a wykonawcą policja. Poza tem nie obchodzi obywatela, o ile nie istnieją jakieś przepisy wyjątkowe, żadne okólniki, czy rozporządzenia, chociażby nawet przez władze centralne wydawane. Te okólniki ministerjalne obowiązują najwyższą funkcjonariuszy danego ministerstwa.

Publiczności do tego nie i na odwrót, nie danemu ministerstwu do publiczności.

Prawdziwą bolączką od pewnego czasu stały się dla jeżdżących kolejami różne przepisy i rozporządzenia władz kolejowych.

Typowym jest tu ściąganie czełkówek „kary” od podróżnych, którzy albo przez pomyłkę, lub też, nie znalazłszy miejsca, wsiadli do wyższej klasy, aniżeli opiewa ich bilet, ażeby następnie oczywiście różnicę pokryć.

Oszustwo zachodzi wtedy, jeżeli istniała tendencja w kierunku jego dokonania.

Jeżeli podróżny, wsiadłszy, z jakichś powodów do wyższej klasy, natychmiast przy wejściu konduktora deklaruje, że chce dopłacić, wówczas wedle wszelkiej logiki jest w porządku.

Jeżeli jednak w takim wypadku konduktor, zapewne z polecenia władz przełożonych, do wiadomości tego nie przyjmuje, wówczas postępowanie to jest zupełnie nie logiczne.

Wszystkim wiadomo, w jakich obecnych warunkach podróżujemy. W pociągach przepełnienie i ścis, na stacjach zamieszanie i chaos. Konduktor wówczas tylko przyjmuje dopłatę bez owej „kary”, o ile ktoś zadeklarował ją przed wejściem do pociągu.

Czy to jednak możliwe? A co się ma dziać wówczas, gdy konduktor nigdzie nie można znaleźć, gdy on poszedł właśnie do bufetu na wódkę?

Co ma wówczas uczynić zdenerwowany pasażer, zwłaszcza, że pociąg właśnie ma ruszyć, a i w tej wyższej klasie, do której ma zamiar się przenieść, miejsca wcale niema zadużo?

Chodzą słuchy, że konduktorzy z owych ściąganych „kar” jakiś tam wcale znaczny procent dostają tytułem wynagrodzenia. Czy jest to prawdą? Czy jest to moralne? Czy jest moralne, ażeby funkcjonariusz państwowy, z polecenia swych władz, w celach osobistego zysku, przy obecnych warunkach, wylapywał Bogu ducha winnych ludzi, których imputowane im przewinienie polega najczęściej na tem, że zarząd kolejowy jest niezaradny, że wagonów jest za mało, że na stacjach nieporządek, że tegoż zarządu funkcjonariusze — konduktorzy zamias w czasie odjazdu pociągów tkwią przy wagonach, siedzą w bufecie przy wódecie!

Dalsze konsekwencje tego rodzaju postępowania są takie, że tych, przez konduktorów, w celach osobistego zysku przyłapanych przestępców, sprowadza się następnie na najbliższej stacji do urzędnika ruchu, celem spisania odpowiedniego protokołu, ażeby ten następnie ścigać sadowie i to aż o zbrodnie oszustwa. Takich protokołów spisuje się na licznych stacjach całej Rzeczypospolitej, dziennie po kilkanaście lub kilkadziesiąt. W jakim celu i po co, czy to ażeby zajmować czas konduktorom i urzędnikom i sądom, i publiczności czynić jeszcze nieznajomość ich naprawdę krzyżową drogę kolejową.

Stosunek podróżnego do kolei jest czysto kupiecki: płaci i za swoje pieniądze ma coś otrzymać. Płaci za trzecią i powinien dostać miejsce w trzeciej, za drugą w drugiej. A czy dostaje? W pociągach się nie pali, powybijane szyby, bród i smród i brak miejsca. Publiczność to wszystko znosi i za to kolei do odpowiedzialności sądowej nie pociąga! A gdy kto z braku miejsca wejdzie do klasy wyższej i ofiaruje się za to zapłacić, wówczas wyszukuje się różne kruczki, ażeby mieć pozór do ściągania kar i pozostawia się to do uznania zainteresowanym w tem konduktorom. Co to właściwie znaczy? Jaka ustawa pozwala na tego rodzaju postępowanie, kto dyrekcyom kolejowym dał tego rodzaju prerogatywy?

Na wezwaniu sądowym widniejące w takich wypadkach cały szereg groźnych paragrafów, między innymi jeden mówiący o zbrodni oszustwa. Czy to jest dopuszczalne? Iu w takim razie oszustów ma Polska cała liczyć?

Naprawdę jest bardzo wskazane, ażeby podobna sprawa oparta się raz wreszcie o najwyższy trybunał orzekający. Jego orzeczenie pouczyłoby różne władze, które dla publiczności wcale nie są władzami, jaki jest ich zakres działania i jakie kompetencje.

K. Z.

O potrzebie rozwoju lotnictwa.

Lotnictwo ten najwspanialszy środek komunikacji, i najstraszliwszy środek obrony i napadu, jest u nas zupełnie nieznany. Wrogo, lub co najmniej z pogardliwym wzruszeniem ramion traktujemy wszystko, co w nazwie swej zawiera pierwiastek „lot”, a nie wiemy, że nietylko na zachodzie i w Ameryce, nietylko w Japonji i Chinach, lecz nawet w bolszewickiej Rosji, żegluga powietrzna staje się czynikiem niemal decydującym. Nie zdajemy sobie sprawy, że środek lokomocji, łączący już „dziś” Warszawę z Paryżem w 7 godzin lotu, a który „jutro” oddali od nas Nowy-Jork o 17 godzin, który pozwoli na objazd Europy w ciągu jednego dnia, który nie wymaga szyn, mostów, tuneli, nie lęka się burz i nie pogód, przenosi korespondencję z szybkością, równającą się depeszom telegraficznym, dociera wszędzie tam, gdzie teren nieprzebyte stawia zapory, musi zwyciężyć wszystkie inne sposoby podróżowania. Przytem komfort płatowców wyprzedza najwykwintniejsze sleepingi, a i wrażenia estetyczne, otrzymywane przy lotach nad morzem wzbudzonych chmur stanowią silną podniechęć do korzystania z płatowców.

Ale nietylko na usługach cywilizacji kończy się rola stalowych ptaków.

Niestety w wojnie wystąpi lotnictwo jako broń straszna, nieublagana, decydująca, i biada temu krajowi, który nieprzyjaciółom nie przeciwstawi silnej floty powietrznej.

bistego zysku, przy obecnych warunkach, wylapywał Bogu ducha winnych ludzi, których imputowane im przewinienie polega najczęściej na tem, że zarząd kolejowy jest niezaradny, że wagonów jest za mało, że na stacjach nieporządek, że tegoż zarządu funkcjonariusze — konduktorzy zamias w czasie odjazdu pociągów tkwią przy wagonach, siedzą w bufecie przy wódecie!

Dalsze konsekwencje tego rodzaju postępowania są takie, że tych, przez konduktorów, w celach osobistego zysku przyłapanych przestępców, sprowadza się następnie na najbliższej stacji do urzędnika ruchu, celem spisania odpowiedniego protokołu, ażeby ten następnie ścigać sadowie i to aż o zbrodnie oszustwa. Takich protokołów spisuje się na licznych stacjach całej Rzeczypospolitej, dziennie po kilkanaście lub kilkadziesiąt. W jakim celu i po co, czy to ażeby zajmować czas konduktorom i urzędnikom i sądom, i publiczności czynić jeszcze nieznajomość ich naprawdę krzyżową drogę kolejową.

Stosunek podróżnego do kolei jest czysto kupiecki: płaci i za swoje pieniądze ma coś otrzymać. Płaci za trzecią i powinien dostać miejsce w trzeciej, za drugą w drugiej. A czy dostaje? W pociągach się nie pali, powybijane szyby, bród i smród i brak miejsca. Publiczność to wszystko znosi i za to kolei do odpowiedzialności sądowej nie pociąga! A gdy kto z braku miejsca wejdzie do klasy wyższej i ofiaruje się za to zapłacić, wówczas wyszukuje się różne kruczki, ażeby mieć pozór do ściągania kar i pozostawia się to do uznania zainteresowanym w tem konduktorom. Co to właściwie znaczy? Jaka ustawa pozwala na tego rodzaju postępowanie, kto dyrekcyom kolejowym dał tego rodzaju prerogatywy?

Na wezwaniu sądowym widniejące w takich wypadkach cały szereg groźnych paragrafów, między innymi jeden mówiący o zbrodni oszustwa. Czy to jest dopuszczalne? Iu w takim razie oszustów ma Polska cała liczyć?

Naprawdę jest bardzo wskazane, ażeby podobna sprawa oparta się raz wreszcie o najwyższy trybunał orzekający. Jego orzeczenie pouczyłoby różne władze, które dla publiczności wcale nie są władzami, jaki jest ich zakres działania i jakie kompetencje.

K. Z.

nej; bowiem z lotnikiem walczyć może tylko lotnik. A gdy przyłapiemy pod uwagę, że Niemcy posiadają największą potęgę lotniczą świata, że bomby gazowe, miotane z powietrza, mogą wytruć w jeden dzień ludność całych państw, to zrozumiemy, że za wszelką cenę stworzyć musimy i rozwinąć własne lotnictwo.

Rząd nasz ręce ma w tej sprawie skrepowane trudnościami finansowymi i kryzysem ekonomicznym, lecz punkt ciężkości powinien się znaleźć po stronie społeczeństwa. Tak było w Niemczech i we Francji, tak musi być i u nas. Każdy więc, komu droga jest sprawa państwa, życie własne i rodziny oraz całość mienia, musi popierać sprawę lotnictwa w Polsce bądź za pośrednictwem, tworzącej się „Ligi Obrony Powietrznej”, bądź przez Aeroklub, lub wreszcie organizując linie powietrzne i fabryki płatowców. Młodzież zaś, która zawsze stanowiła i stanowi będzie nerw lotnictwa, może w tej dziedzinie zrobić najwięcej.

B. Sznycer.

nej; bowiem z lotnikiem walczyć może tylko lotnik. A gdy przyłapiemy pod uwagę, że Niemcy posiadają największą potęgę lotniczą świata, że bomby gazowe, miotane z powietrza, mogą wytruć w jeden dzień ludność całych państw, to zrozumiemy, że za wszelką cenę stworzyć musimy i rozwinąć własne lotnictwo.

Rząd nasz ręce ma w tej sprawie skrepowane trudnościami finansowymi i kryzysem ekonomicznym, lecz punkt ciężkości powinien się znaleźć po stronie społeczeństwa. Tak było w Niemczech i we Francji, tak musi być i u nas. Każdy więc, komu droga jest sprawa państwa, życie własne i rodziny oraz całość mienia, musi popierać sprawę lotnictwa w Polsce bądź za pośrednictwem, tworzącej się „Ligi Obrony Powietrznej”, bądź przez Aeroklub, lub wreszcie organizując linie powietrzne i fabryki płatowców. Młodzież zaś, która zawsze stanowiła i stanowi będzie nerw lotnictwa, może w tej dziedzinie zrobić najwięcej.

B. Sznycer.

Sowiety proszą o odroczenie konferencji haskiej.

BRUKSELA, 16 czerwca (Tel. wias. „Kurjera Wieczorn.”) — Rząd sowiecki zwrócił się do Holandji z prośbą o odroczenie konferencji w Hadze, ponieważ jeszcze nie ustalono liczby członków delegacji rosyjskiej.

Los milionów rosyjskich.

PARYŻ. (Russpress). Jak komunikuje „Les dernieres Nouvelles” senator Hoden de Villen zainterpretował pismo rządu w jaki sposób zanderza zuzyc depozytów w „Banque de

France” 400 milj. rb. w złocie wypłacone w swoim czasie przez Rosję Niemcom na zasadzie z traktu w Brześciu i przekazanych następnie Francji.

Senator proponuje, aby suma ta została na częściowe zaspokojenie pożyczki w milionach rosyjskich w Francji.

FELJETON.

Przechadzki po Łodzi.

Grand - Hotel.

Nie dochodząc do ulicy Traugutta stoi bardzo wysoki gmach, wychodzący na dwie ulice kamiennym frontem, a na trzecią mury — żelaznym płotkiem, z po za którego nawiedzają przechodniów złowieszcze zapachy i niesamowite tony.

Zapachy pochodzą z przysmażanych na holederskim maśle (produkt, przewidziany już przez kodeks karny z 1903 roku), a tony z detej orkiestry. Wśród ludu jednak krąży podanie, że to rozpaczliwe wołania tych, którzy już od początku sezonu siedzą przy stoliku i chcieliby coś obstarować, względnie skargi żałosne tych, którzy już obstarowane porcje zjedli i teraz pokutują za lekkomyślność w życiu minionem.

Wspomniany gmach jest redutą wytworności, jedną z ostatnich w Łodzi.

Żaden gość zagraniczny nie może bezkarnie zawitać do naszego grodu, aby go natychmiast nie zawiezono do malinowej sali na bankiet. Na takim bankiecie turybicy przeważnie mówią, a goście jedzą, co tym ostatnim podwójnie szkodzi.

Jeśli się chce spotkać resztki high-life'u łódzkiego (made before war), to tylko przed Grand Hotel.

Arystokracja ta, zanim zamknie ją inni, zamyka się w sobie i odgradza od nowego świata łódzkiego. Dostęp do tego zgranego grona ma tylko portier hotelowy, posłańcy i pewien żółty przedstawiciel mniejszości i przyjaciel dogonny wszystkich posiadaczy ubrań, a więc całej Łodzi, w jednej osobie. On jedyny woła wszystkich z nazwiska, wita się z nimi czule, a z powtarzanego zapytania: „Czy mogę do pana przyjść dzisiaj?”, sędzić należy, że jest z socjety w zażyłych stosunkach i bywa często w najlepszych domach.

Tutaj również jest giełda bezrobotnej arystokracji. Tu można się dowiedzieć: ile kto wczoraj i gdzie przegrał, kto z kim gdzie i w co będzie grał dzisiaj, kto z kim się rozwodzi, a kto z kim schodzi, kto żyje z czyją żoną, kto bankrutuje, a kto się likwiduje, tu wogóle można się dowiedzieć największych sensacji z dziedziny chwili łódzkiej i namiętności ludzkiej.

Ludzie, którzy tam stoja, są żywym dowodem przewrotu ekonomiczno-społecznego, dokonanego przez wojnę.

Dawniej oni wchodzili do środka, a inni stali i wyciągali do nich rękę po jałmużnę, obecnie ci inni wchodzi do środka, a oni stoja i wyciągają do nich rękę z jednym dołem słowem na przywitanie, i z drugim, przeważnie jeszcze lepszym, na pożyczkę.

Jedno im tylko pozostało: kredyt u krawców. Korzystają z tego i robią mode.

Zebraków niema w tej okolicy zupełnie, bowiem żebracy są ludźmi praktycznymi i miłosiernymi: nie proszą tam, gdzie nie mają widoków na powodzenie, a z drugiej strony nie znoszą zbytniej konkurencji.

W Grand Hotelu jest również przedsiódek, z trzcinowymi łódkami, gdzie znużony postojem może bezpłatnie począć na kogoś, kogo w Łodzi niema.

Na piętrach są pokoje, doskonale ogrzewane latem i świetnie przewietrzane zimą, w których w każdą środę popielcową i na Wszystkich Świętych bywa ciepła woda od 3—4 w nocy.

Na wyższe piętra można się dostać windą, przyczem jednak trzeba okazać paszport zagraniczny, metrykę, świadectwo z PKU, i prośbę do windziarza ze szczegółowym życiorysem.

Na schodach każdy przechodzący stwierdzić może, że jest to hotel pierwszorzędny, w którym nawet leżały kiedyś dywany i chodniki, zużyte ostatnio w krytycznych czasach częściowo w kuchni na zawijane zrazy, częściowo na pyjamy dla głównych akcjonariuszów.

Człowiek obcy, po za służbą i dyrekcją, który zaczyna mówić w tym hotelu poprawną polszczyzną, jest w wysokim stopniu lekkomyślnym i naraża się niepotrzebnie całej służbie, która od czasu przystąpienia Polski do ligi narodów wie dobrze, kogo szanować należy, a kim pogardzać!

Zastępca.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

16

PIĄTEK

Dziś: Bonna B. W.
Jutro: Jolanty W.

Wschód słońca o g. 3.13.

Zachód słońca o g. 7.58

Wschód księżyca o g. 10.41 w.

Zachód księżyca o g. 8.28 r.

Długość dnia g. 16.45

Przybyło dnia g. 9.00.

Zwolnienie z wojska.

Podług nowego rozporządzenia, zwolnienie szeregowych rocznika poborowego 1899, pobranych w marcu 1919 r., nastąpi dnia 1 sierpnia r. b., szeregowych zaś rocznika poborowego 1900 r. pobranych w czerwcu 1919 r. — dnia 30 listopada r. b.

Propaganda lotnictwa w Łodzi.

Przybył do Łodzi w celu przeprowadzenia propagandy lotnictwa, szczególnie wśród młodzieży, p. B. Szynier, kierownik działu naukowego w zarządzie polskiego lotniczego związku młodzieży p. Szynier wygłosi odczyt o lotnictwie p. t. „Lotnictwo wczoraj — dziś — jutro”, a oprócz tego przemówi o „Ligi obrony powietrznej”, zorganizuje oddział polsk. lotn. zw. mł. w naszym mieście.

Wszelkich informacji p. Szynier udzielać będzie dzisiaj od godz. 4 — 7 pp. w sali kasyna oficerskiego przy Al. Kościuszki.

O wywóz zagranicę artykułów żywnościowych.

Min. spraw wewn. wydało zażalenie, zakazujące urzędowi wojewódzkim i starościńskim wydawania zezwoleń na wywóz za granicę państwa artykułów żywnościowych, bez względu na ich rodzaj i ilość, gdyż w myśl obowiązujących przepisów do wydawania tego rodzaju zezwoleń upoważniony jest wyłącznie urząd przywozu i wywozu.

Wypłata pensji weteranom.

Wobec ukazania się w prasie prowincjonalnej notatek, że wszyscy weterani i wdowy po nich, chcący korzystać z pensji przysługującej na zasadzie ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o zaopatrzeniu weteranów powstań narodowych 1831, 1848 i 1863 r. i wdów po nich, ogłoszonej 13 kwietnia 1922 w „Dzienniku Ustaw” nr. 22 poz. 212, winni zgłaszać się do ministerstwa spr. wojsk. z odpowiednimi podaniami — min. spraw wojsk. wyjaśnia, że powyższa informacja jest mylna i polega na błędnym interpretowaniu tejże ustawy. Artykuł 8 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. przewiduje zgłaszanie się tylko tych uczestników powstań narodowych, którzy nie zostali jeszcze uznani za weteranów powstań narodowych przez komisję kwalifikacyjną dla weteranów, urzędującą przy min. spraw wojsk.

Wszyscy weterani, wzgl. wdowy po nich, posiadający zawiadomienia min. spr. wojsk. o uznaniu ich za weteranów powstań narodowych 1831, 1848 i 1863 r. nie potrzebują przysyłać prośb do żadnych urzędów, gdyż wypłata pensji według norm, przewidzianych ustawą z dnia 23 marca 1922 r. zostanie dokonana bezpośrednio przez te urzędy skarbowe, które dotychczas wypłacały im pensje, po ogłoszeniu odpowiednich przepisów wykonawczych do nowej ustawy.

Odpowiednie przepisy wykonawcze zostały opracowane przez min. spr. wojsk. i omówione na konferencji zainteresowanych ministerstw i prawdopodobnie po poczynieniu pewnych poprawek faktycznych przez min. skarbu, zostaną w czasie najbliższym opublikowane.

Obozy szkolne dla uczniów.

W myśl porozumienia ministerstwa wyznań rel. i ośw. publ. z ministerstwem spraw wojskowych — to ostatnie organizuje podczas tegorocznych wakacji letnich obozy szkolne dla uczniów starszych klas w wieku ponad lat 16. Celem tych obozów jest przysposobienie wojskowo-harcerskie młodzieży. Czas trwania każdego poszczególnego obozu 7 tygodni. Program prac obozów obejmuje szeroko wychowanie fizyczne, gry ruchowe i sportowe. Wobec tego, że młodzież po wakacjach oczekuje praca szkolna — programowi obozu nadano charakter wypoczynkowy.

Młodzież otrzymuje na czas szkolenia wyżywienie i umundurowanie. Koszt przejazdu i utrzymania w czasie tegoż przejazdu pokrywa młodzież. Kierownictwo każdego obozu będzie spoczywało w ręku komendanta z ramienia min. spraw wojsk. przy współudziale pedagoga.

Dyrekcje szkolne otrzymały już w tej sprawie okólnik, zalecający ogłoszenie uczniom powyższego, oraz niezwłoczne przygotowanie zgłaszających się kandydatów do obozów. Kandydaci ci będą przed wysłaniem do obozów zbadani przez lekarzy, gdyż tylko zupełnie zdrowi i fizycznie uzdolnieni będą kwalifikowani. Poza tym kandydaci muszą mieć pozwolenie od rodziców.

Niewątpliwie nasza dorastająca młodzież szkolna męska skorzysta skwapliwie z obozów, gdzie będzie mogła spędzić wakacje na sportach i grach ruchowych, a jednocześnie hartować się do przyszłej roli obywatela-obroncy Ojczyzny.

Ze sportu kolarskiego.

W niedzielę dnia 18-go b. m. o godzinie 3-iej po południu towarzystwo warszawskich cyklistów w Łodzi, urządziła w Helenowie, wielkie międzyklubowe wyścigi cyklistów i motocyklistów, które wzbudziły wielkie zainteresowanie w kołach sportowych, ze względu na współudział najlepszych jeźdźców z Warszawy, Krakowa i po raz pierwszy z Poznania, a także z innych miast prowincjonalnych.

Wyścigi kołowe w Helenowie.

Wczoraj odbyły się w Helenowie wyścigi kołowe, urządzone staraniem stowarzyszenia sportowego „Union”. Prócz członków stowarzyszenia organizującego, do startu stanęli dwaj francuzi (Wailliez i Morel) tudzież goście z łódzkiego oddziału W. T. C. i z Krakowa. Po za wyścigami kołowymi odbyły się również biegi: 400-metrowy, 1500-metrowy i sztafetowy (4 x 100 metrów). Rezultaty poniżej.

I. Wyścig kwalifikacyjny (1200 metrów).

Przedbieg 1: 1) O. Müller U. nion, 2) Nieć (Cracovia) 3) Śluci.

Przedbieg 2: 1) Wailliez 2) P. Müller (Union) 3) Blau.

Przedbieg 3: 1) Morel, 2) Scheffer (Union), 3) Banaś.

Międzybieg: 1) P. Müller.

Finat: 1) Wailliez, 2) Morel.

II. Wyścig gości (1600 metrów)

1) Nieć (Cracovia), 2) Peika (T. W. C. Łódź).

III. Bieg 400 metrów.

1) L. Izrael, 2) L. Brauer, 3) E. Stefanus.

IV. Wyścig główny (1600 mtr.)

Przedbieg 1: 1) Morel, 2) O. Müller.

Przedbieg 2: 1) Wailliez, 2) P. Müller.

Finat: 1) Morel, 2) Wailliez.

V. Bieg 1500 metrów.

1) L. Izrael, 2) Kamiński, 3) E. Stefanus.

VI. Handicap (2000 metrów).

1) Wailliez, 2) O. Müller, 3) P. Müller.

VII. Bieg rozstawni.

(4 x 100 metrów) rozegrany między trzema sztafetami członków „Unionu”. Pierwszy przerwał taśmę reprezentant drużyny czerwonej.

VIII. Wyścig premjowy (4800 metrów).

W 3, 6 i 9 okrażeniu pierwszy przejechał metę Scheffer, zdobywa-

Zawody międzyokręgowe.

ŁÓDŹ — KRAKÓW
3 : 1 (1 : 0).

Przyjazd gości.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że sport, a przedewszystkiem piłkę nożną uprawiają, prawie wyłącznie ludzie pracy i kształcą się młodzież, ponieważ ludzie bogaci i niezależni nie nadają się do takich wysiłków fizycznych.

Toteż z drużyny gości, składającej się wyłącznie z ludzi zarabiających na swe utrzymanie pracą umysłową, nie wszyscy mogli przyjechać we środę — przyjechało zatem we środę o godz. 3-ciej po południu tylko 8-miu graczy z prezesem KZOPN., p. Dembińskim na czele.

Na przyjęcie gości na dworzec Łódź — Fabryczna przybyli przedstawiciele KZOPN., i wielu sportowców. Gości umieszczono w hotelu Polonia, którzy po skromnym obiedzie udali się na zwiedzenie miasta.

Pomiędzy innymi zwiedzili goście z a k l a d y przemysłowe wspólnej administracji Scheiblera i Grohmana.

Reszta graczy krakowskich t. j. Perlmutter, Przybyło i Majcher przybyła dopiero wczoraj rano. Ci ostatni mieli za mało czasu do odpoczynku; co odbiło się później na nich podczas zawodów.

Pozatem goście żalili się, że ze strony KZOPN. nie przydzielono im przewodników, wskutek czego zwiedzanie miasta zmuszeni byli odbywać sami.

Jest to godna uwagi wskazówka na przyszłość.

Przed zawodami.

Już o godzinie 2.30 popoł. cały plac gen. Hallera był terenem wędrowki mas sportowych, wylaniających się ze wszystkich do niego przytykających ulic. Ulicami Zieloną i 6-go Sierpnia tłoczyły się całe korowody dorożek, przepłatanych samochodami, które na placu wśród mrowia pieszych tworzyły tumany kurzu.

W bramie boiska sportowego natłok, lecz mimo to porządek wzorowy, organizacja zawodów nadzwyczaj energiczna, przedstawiciele KZOPN., wszędzie obecni i energiczni, a jednak grzeczni, wskazują publiczności miejsca.

Oddziały wojskowe pułków stacjonowanych w Łodzi wzdłuż bieżni i nazewnątr wzdłuż wału pomagają w utrzymaniu porządku i niewypuszczają tłoczących się na „gapę”. Żołnierze skrapiają sikawką boisko.

Godzina 3, zaczyna się przedmecz, po którym później widownia zapełnia się prawie błyskawicznie.

O godzinie 5-iej wychodzi reprezentacja Krakowa w niebieskich kolorach, powitana fanatycznymi oklaskami przez przeszło pięciotysięczne masy, zapełniające widownię.

W loży przedstawiciele władz i wojskowości z pp.: szefem szt. gen. DOK., p. ppłk. szt. g. Iwanowskim i p. ppłk. Małachowskim na czele śledzą z wielkim zainteresowaniem trenującą drużynę gości w następującym składzie: Witek (Podg.) — bramkarz: Przybyło (Sparta Kraków), Ofien (Jutrzenka) — obrona: Majcher, Stolarz (Podgórze, Lubich (BBSV.) pomoc, Kramer (BBSV.), Pajorski (Podg.), Perlmutter (Makkabi), Fejr (BB. SV.), Strumpfner (Jutrzenka — napad.

Po upływie 3 minut wychodzą pojedynczo wybrańcy Łodzi (jest

jąc wszystkie trzy premje. Wyścig wygrał ostrym finissem Wailliez.

IX. Wyścig reprezentacyjny (1200 metrów).

Startowali Wailliez, O. Müller i Banaś (Cracovia), 1) Wailliez.

Pozatem rozegrano match między P. Müllerem i Schefferem na 6 okrażeni toru, przyczem każde 2 okrażenia toru, liczą się za 1 punkt. Wygrał match w bardzo pięknym stylu Müller.

Wogóle francuzi okazali się na ogół niezwykłymi. Szczególnie Wailliez jest jeźdźcą bardzo dobrej klasy, władającym w zupełności techniką kołową. Morel okazał się słabszym na wytrzymałość.

to nieefektywne) w tym samym składzie, jaki podaliśmy w „Kurjerze Wieczornym” w ubiegłą środę. Za nimi podają sędzią; p. Obruński z Krakowa ze swoimi pomocnikami linjowymi, p. Aranke i Andrzejakiem.

Następuje losowanie bramek. Łódź ma szczęście; gra ze słoniem. Karaków zaczyna. Gra toczy się chwilowo na środku boiska, lecz już w 2 min. czarni wykazują większą intensywność, dwa bezpośrednio po sobie następujące strzały, broni ładnie bramkarz gości. Gra otwarta, poczem 2-minutowa przewaga gości, słaby strzał chwyla Fiszer; po rzucie narożnym, uzyskanym przez gości, znowu gra otwarta z nieznaczną przewagą Łodzi do 15 min. — kórner dla Łodzi bez rezultatu, strzał Kubika II za wysoko, następnie Langego chwyla z trudem bramkarz, gra odbywa się na polu gości do 22 min. Kubik II z pewnej pozycji strzela obok, Weller nie pilnuje pozycji, piłka wylatuje często na aut. Natłok pod bramką Łodzi wyjaśnia wspaniały Cyll, przebieg Kubika I — kórner dla Łodzi niewyzyskany, 2 pewne pozycje (30 min.) marnuje Kraków, następnie Kubik II zamiast bramki uzyskuje kórner przestrzelony przez Śledzia. Decydująca przewaga Łodzi, goście bronią się chwilami rozpaczliwie, niezliczoną ilość strzałów odbija obrona albo bramkarz. Dopiero na 30 sekund przed końcem Kubik I ma piłkę i podaje dobrze ustawionemu Langemu, który silnym skośnym strzałem zatapia resztę — pauza 1 : 0 dla Łodzi.

Po przerwie stała przewaga Łodzi, u niektórych z gości daje się zauważyć przemęczenie, ich ataki są jakby anemiczne, dobrze grających przed pauzą obu skrzydłowych, łódzcy boczni pomocnicy opanowali zupełnie, zwłaszcza technicznie wspaniałego Strumpfnera, Hanke zupełnie do piłki nie dopuszcza, goście sporadycznie wypadami atakują prawą stronę, lecz i tam Wieliszek z Redlichem wspaniałemu Kramerowi nie pozwalają przyjąć do głosu.

Natomiast ataki Łodzi są masywne, piłka tylko bardzo rzadko dochodzi do obrony czarnych, która niemal stale stoi na linii środkowej.

W 5 min. Hanke wózkuje około 20 metrów i podaje piłkę dobrze ustawionemu Kubikowi II, który wspaniałym strzałem zdobywa drugą bramkę. Teraz zrywają się goście, w minutę później niebezpieczna sytuacja wyjaśnia Cyll. W 8 min. bramkarz gości dalekim strzałem przenosi piłkę na pole karne Łodzi, Redlich może obronić, lecz wychodzi mu w drogę Cyll, wywiązuje się sekundowa walka między nim a Fejrem, który pięknym, a przez Fiszerza nieprzewidzianym strzałem zdobywa jedyną honorową bramkę dla niebieskich. Jeszcze 7 min. gra otwarta, goście zdobywają 3 kórnera i gra przenosi się na stałe na pole gości, gdzie Łódź zdobywa również 3 kórnera, a w 25 minucie przez Langego śliczną trzecią i ostatnią bramkę. Dalszą pracę Łodzi uniemożliwia skupiona pod swą bramką drużyna gości, liczna strzały odbijają się od nich, albo je chwyla bramkarz, z tych dwie w 35 i 38 min. wprost brawurowo. Ostateczny wynik 3 : 1, kórnerów 7 : 4 dla Łodzi.

Sprawozdanie z przedmecz i z bankietu w numerze jutrzejszym, Romanek.

czego dowodzi fakt, że w handikapie przejechał bez miejsca.

Podkreślić jeszcze wypadki sukcesy Izraela w biegach piechurów. Obydwa biegi przeprowadzał on z miejsca do miejsca, przychodząc obydwa razy w doskonałej formie, aczkolwiek obydwa biegi miały bardzo forsowne tempo od początku do końca. Izrael jest doskonałym materiałem na pierwszorzędnego piechur.

Publiczność nie dopisała, co przypisać należy szczególnemu zainteresowaniu dla matchu piłki nożnej Kraków — Łódź, który się jednocześnie odbywał na placu Hallera.

Komunikat.

W związku z przedłużającym się bezrobociem pracowników bankowych w Łodzi, odbyło się w czwartek, dnia 15.VI r. b. w lokalu Stow. Handlowców Polskich, ul. Piotrkowska 108, zebranie przedstawicieli wszystkich Związków i Organizacji Zawodowych na terenie miasta Łodzi.

Na zebraniu tym po dłuższej dyskusji uchwalono, co następuje:

Przedstawiciele organizacji Związków Zawodowych, zebrani na konferencji w dniu 15.VI r. b. postanawiają popierać materialnie w dalszym ciągu strajkujących pracowników bankowych i, w razie dalszego przewleknięcia strajku przez Związek Banków i na wezwanie pracowników bankowych, ogłosić bezrobocie powszechne.

W razie wybuchu bezrobocia powszechnego przedstawiciele Związków Zawodowych nie odpowiadają za konsekwencje jakie mogą nastąpić dla lamistek oraz dla wszystkich tych, którzy bez względu na strajk pracowników bankowych objęli stanowiska w Banku.

Dodać należy, iż w środę, dnia 14 b. m. odbył się strajk protestacyjny, w którym wzięły udział: Gazownia, Elektrownia, tramwaje, pracownicy miejscy i niektórych fabryk; oprócz tego Gazownia i Elektrownia nie dały światła na ulicę od godz. 9-ej do 11-ej wiecz. 417-1

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Warszawie tendencja dla walut bardzo mocna; w dziedzinie akcji i papierów publicznych — bez zmiany.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4240—4227—4200
Franki fr. 378.50.
Korony czeskie 85.25
Czeki i wpłaty.
Belgia 353—352.50.
Berlin 13.70
Gdańsk 15.75.
Londyn 19250—19175.
Nowy Jork —4265.
Drobne dolary 4225
Paryż 331.50
Praga 83.
Szwajcaria 824.
Wiedeń 27.

Listy zastawne.

Miljonówka 1485—1475.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 260—250.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.50

Akcje.

Bank Dyskontowy 5400.
Bank Handl. w Warsz. 6100—6200
Bank Kred. Warsz. 5300—5400
Bank Zachodni 2975—5000.
Bank Zł. ziem. pol. 1450
Bank Spółek zarobk. 2300.
Cukier 33750.
Firley 875.
Drzewo 1570
Węgiel 29900.
Lilpop 3765.
Orthwein i Karasiński 7350
Borkowski 1250.
Ostrowice 4525—4500.
Rudziński 2415.
Starachowice 5300.
Zyrardow 72500

Bracia Jabłkowscy 1775.
Polska nafta 1895
Zegluga 1850

Giełda pieniężna w Łodzi.

Łódź, 16 czerwca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4250, w żądaniu 4280.
Dolary St. Zjedn. (czeki) — w placeniu 4255, w żądaniu 4285.
Franki belg. (czeki) — w plac. 551, w żądaniu 554.
Franki franc. (czeki) — w plac. 380, w żądaniu 385.
Funtów angielskich (czeki) — w placeniu 19100, w żądaniu 19250.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.26 i pół w żądaniu 0.27 i pół.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 82, w żądaniu 84.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.85, w żądaniu 14.00.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.50, w żądaniu 13.90.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka — w pl. — w żąd. 1500.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 16 czerwca. (Pat.) Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.30, Berlin 1.67, Paryż 46.22, N. Jork 525.00, Londyn 25.49, Szwajcaria 5.85, Warszawa 0.12, Zagrzeb 1.50, Wiedeń 0.03, kor. stem. 0.03,25, Budapeszt 0.51, Praga 10.05, Holandia 204.55, Mediolan 28.42.

WIEDEN, 16 czerwca. (Pat.) Notowania początkowe (przyjęto o godz. 11.30). Praga 5.52, Włochy 9.15, Paryż 1610.00, Szwajcaria 76.00, Zagrzeb 63.00, Bukareszt 115.00, Szwajcaria 3475.00, Budapeszt 18.25, Londyn 82000.00, Berlin 58.25, Warszawa 4.15, Nowy Jork 18000.00, Holandia 7000.00.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 14 czerwca. Karo 1000—1600, kastor kolorowy 800—1200, zwykajny 600—1000, ciemny 800—1000, burka na wełnianej osnowie 1200—1500, na bawełnianej osnowie 600—1100, materiały paltotowe z podszewką 2800—3500, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komin-danckie, szt. 1000—1500, szmaty zwyce, za pud 3500, tybet za pud 7000, wełna scheco za pud 40000, fein za pud 60000.

Bawełna.

BREMA, 15 czerwca. Bawełna o g. 1-ej 168.20, o godz. 6-ej 167.89.

LIVERPOOL, 15 czerwca. Bawełna loco 12.39, październik 12.20, na gruzdzie 12.01.

NOWY-JORK, 15 czerwca. Bawełna loco 22.40, na czerwiec 21.77, na lipiec 21.87, na sierpień 21.92, na wrzesień 21.83, na październik 21.83; dółwz bawełny 15.000.

NOWY ORLEAN, 15 czerwca. Bawełna loco 22.000.

Metale.

WARSZAWA, 14 czerwca. Ceny za 1 kg. fr. wagon st. Warszawa (podług danych kooperatywy przemysłowców metalowych): surowka odlewnicza „Katarzyna” nr.1 i 140.20, „Staporków” nr.1 144.80, „Witkowice” i „Trzyniec” nr.1 145.50, hematyt „Witkowice” 153.50, fragment 77.50, żelazo handlowe 172.40 — 177.80, bednarka 215.40, miedź w blokach 1.537.

Węgiel.

WARSZAWA, 14 czerwca. Ceny za 1 kg. fr. wagon st. Warszawa (podług danych kooperatywy przemysłowców metalowych): Koks karwiński odlewniczy 62.50, hutniczy 61.80, koks kowalski grubo górnośląski 51.80, twardy gliwicki 53.70, węgiel dąbrowiecki grubo 14.60—15.30, górnośląski grubo 18.55.

Rabusie parysey nad Bosforem.

Przed paru dniami policji francuskiej udało się pochwycić niejakiego Chiloneta, który, okradłszy swego szefa bankiera Leuba, na sześć kroć sto tysięcy, uciekł z Paryża do Grecji. Tam go też i znaleźli razem ze swą towarzyszką życia. Pościg za nim trwał dłuższy czas i odbywał się po całej Europie.

Chilonet, pewny swej bezkarności, zamierzał na dobre osiedlić się w Grecji, gdy niespodzianie znalazł się w rękach policji francuskiej, która go odszukała we własnej willi w niedalekiej odległości od Aten.

Kradzieży banknotów dokonał Chilonet od spółki z niejakim „Lemarchand”, słynącym jako „Lagardere”. Poszukiwania za „Lagardere” stały się możliwe dopiero na skutek zeznań Chiloneta, dotychczas bowiem był on nieuchwytny. Istotnie, owe zeznania prowadziły do Insbrucku w Austrii, gdzie też został aresztowany Lemarchand. Jest to były urzędnik kantoru pieniężnego Leuba, człowiek mały i carbaty, znany w kołach oszustów paryskich pod przezwiskiem „Lagardere”.

Gdy walory pieniężne znalazły się w posiadaniu obu współników, postanowili oni ująć za wszelką cenę spodziewanego pościgu. Projekt wyjazdu do Ameryki został odrzucony ze względu na możliwość zasadzki w portach. Wobec czego obaj przestępcy zwrócili się do niejakiego Edwarda Piersona, cieszącego się między złodziejami opinią człowieka uczynnego. Był on specjalista od ukrywania przestępców przed okiem władzy, wywołał ich z zagranicy. Człowiek ten władał niecierpliwymi, swoich klientów zaopatrywał w pieniądze, fałszywe paszporty i t. p., poczem niepostrzeżenie transportował ich za pewnym wynagrodzeniem do jakiegokolwiek państwa dla zatarcia wszelkich śladów.

Chilonet i Lagardere zwrócili się do Piersona, ofiarowując mu 80 tysięcy franków nagrody za ułatwienie ucieczki. Pierson wywodził obie pary na pierw do Niemiec, następnie do Wiednia, gdzie zostawił Lemarchanda z żoną, sam zaś powolił drugą parę rabusiów przez Węgry, Bułgarię i Turcję do Aten. Zainstalowawszy romantyczną parę w Grecji, Pierson powrócił do Wiednia, gdzie zamierzał udzielić dalszych poruczeń garbusowi. Ten ostatni jednak nie przestrzegając wskazówek swojego przewodnika. Podczas jego nieobecności przebywał stale na ulicach Wiednia, zwracając swoją powierzchownością uwagę miejscowej policji. A policja wiedeńska zdążyła już poznać rysopis zbiegłego z Paryża „Lagardere’a”; niebezpiecznego piaszka wzięto pod obserwację i w chwili, gdy się udawał na zwiedzenie starożytnego pałacu hrabiów tyrolskich w Insbrucku — został wraz z żoną i Piersonem zatrzymany przez policję.

Przy aresztowaniu znaleziono znacznie sumy pieniężne. Poza tem Lemarchand przyznał się do udziału w oszustwie Chiloneta, a z ogólnej sumy 600 tysięcy franków — pobral większą połowę. Co się tyczy Piersona — odmówił on wszelkich wyjaśnień. Między innymi zataił także miejsce, w którym przechowywał owe 80 tysięcy franków, otrzymane od oszustów wzamian za ułatwienie ucieczki z Paryża.

Wszyscy oskarżeni wkrótce znajdą się w Paryżu, celem skonfrontowania. Chilonet wraz z żoną przywieziony zostanie z Aten, Piersona zaś z małżeństwem garbusów przywiezie policja francuska z Wiednia.

Śmierć amerykańskiego Don Juana.

Znany amerykański lotnik-amator Frank W. Anderson został przed niedawnem zastrzelony w hotelu w Kansas City przez pewną młodą piękną kobietę, która, dokonawszy tego aktu zemsty, sama usiłowała odebrać sobie życie.

Aresztowana morderczyni w następujący sposób opisuje obecnie swą tragiczną historię:

Skupuję

stare zęby, także złote zęby, nawet polimane jako fachowiec — placę najwyższe ceny, Konstantynowska 20, w podwórzu, lewa oficyna, parter, Nadryczny.

Dr. Rózaner

powrócił 330 40 Chorozy skórne weneryczne Przyjmuję do 10 r. i od godz. 4—8. Dzielnia № 9.

Magazyn okryć damskich

S. Alter Piotrkowska 66

poleca na sezon letni wielki wybór palto damskich z letnich i jedwabnych materiałów, oraz palta dziecięce po cenach konkurencyjnych (od mk. 8.500 do 50.000 mk.). Na składzie różna manufaktura oraz duży wybór towarów letnich, etaminy etc.

Płace 30% drożej

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare zęby. Konstantynowska 7, Milich, prawa oficyna, I piętro. 616-10

Sandalki

Domowe i płócienne baczki tanie i trwałe poleca Magazyn francuski dawn. 387 Petersilge i Schmolke, Piotrkowska 95.

TEFFI.

Wakacje.

Mówi się, że podczas wakacji człowiek wypoczywa, w rzeczywistości jednak wszyscy byli bardzo zajęci.

Lola cały dzień zajmowała się chudnięciem, ponieważ na jesieni miała się uczyć deklamacji, a deklamować lubiła tylko rzeczy wzniosłe i poetyczne, jak „Słuchona waza”, „Ja chudnę z każdym dniem”, „Śmierć moja przyjdzie wiosną”, „Dlaczego wędna róża w mym ogrodzie” i t. p.

Jak będę mogła powiedzieć wobec publiczności, że umierałam, jeśli wyjdę na estradę z czerwonymi policzkami? — martwiła się Lola i odsunęła talerz z zupą.

Młodsza siostra Loli, pierwszoklasistka Morysia, też była bardzo zajęta. Żeby uzdolnić ją w matematyce, nauczyciel arytmetyki kazał jej podczas lata rozwiązać pięćdziesiąt zadań.

I codziennie od obiadu do podwieczorku, w czasie największego upału, gdy muchy brzęczą i dokuczają, męczyła się Morysia nad

zadaniami i pomimo swej gorliwości, nie mogła rozwiązać ani jednego.

— Boże, Boże! Co ja biedna pocznę? Tutaj chyba jest omyłka w odpowiedzi. Albo błąd drukarski!

I szła do Loli prosić ją o pomoc w nieszczeni. Ale Lola siedziała zła z zaciśniętymi ustami i myślała o leguminie, którą wszyscy będą jedli oprócz niej.

— Nie dla mnie... nie dla mnie — rozmyślała gorzko Lola. — Czego chcesz ode mnie, wciąż mi przeszkadzasz!

— Zadanie mi nie chce wyjść — płaczliwym głosem rzekła Morysia. — Patrz: mleczarz sprzedał trzy łokcie jabłek... Mój Boże, nie nie rozumiem. Nie mogę rozwiązywać zadań w lecie, wszystko mi się w głowie kręci.

— No, czegoż ryczysz jak krowa! — mitygowała siostrę Lola. — Takiego głupiego zadania nie możesz rozwiązać?

— Co mam robić?

— Ależ to zupełnie proste zadanie. Co tam masz, mleczarza?

No to podziel mleczarza i odczep się!

— Ależ, kiedy on się nie dzielił — No to pomóż!

— Łatwo ci powiedzieć! Spróbuj sama.

— Wynos się w tej chwili i nie zwracaj mi głowy głupstwami. Jeśli tobie zadano, to powinnaś sama rozwiązywać. Jaką korzyść wyniesiesz, gdy ja za ciebie będę się uczyła?

— Powiedz lepiej, że nie potrafisz.

— Głupia jesteś!

— Sama jesteś głupia!

— Powiem tatusiowi, to ci pokaze!

Ten ostatni środek pedagogiczny pomagał najlepiej: Morysia odchodziła z głośnym płaczem, pozostawiając Lolę w samotności ze smętnymi myślami o leguminie.

— Nie dla mnie... Nie dla mnie nadejdzie wiosna...

Przyszła stara gospodyni, podparła po babku głowę i z głębokim współczuciem patrzyła na Lolę, jak na chorą krowę.

— Dlaczego nic nie jesz, moje dziecko?

Co? Wczoraj na śniadanie upiekłam umyślnie dla ciebie kartoflane placki. Zeszłego roku jadłaś i palce obliżywałaś, a teraz do ust nie wzięłaś! Może były źle zrobione? Może smietany było za mało? Powiedz.

— Prostu mi się jeść nie chce — odrzekła ze smutkiem Lola.

— Czekaj no, Maciej obiecał, że nałowi raków. Ugotuję ci twoją ulubioną zupę rakową. Tem już chyba nie pogardzisz.

— Nie, na miłość Boską, nie!

— Wybuchnęła Lola. — Nie chcę rakowej zupy. Na samą myśl robi mi się niedobrze.

— Tylko teraz tak mówisz.

Jak postawię na stole, inaczej będziesz śpiewała.

Lola jęknęła:

— Nie chcę! Nie chcę! Nie chcę!

Stara z przestachu kiwa głową i odchodzi na pakach.

Lola podchodzi do lustra, wciąga, jak tylko może, swe tuście, czerwone policzki, podnosi brwi i deklamuje:

„Dlaczego jestem tak blada, i dlaczego smutek wciąż u mnie gości?”

Ale tuście, czerwone policzki znów wracają na miejsce i twarzyczka Loli wcale nie odznacza się bladością, ani smutkiem.

Lola zamilkła i natchnienie przyszło. Podchodzi do otwartego okna i wdycha głęboko. Uderzył

Przybyłam do Kansas City, i zaślubić Andersona, który przyrzekł wejść ze mną w związek małżeński. Skoro spotkał się w hotelu, z chanek mój przyznał się, że jest żonaty i że nie może przeprowadzić rozvodu, aby się ze mną ożenić. Gdy Anderson usnął, zaczęłam przetrząsać jego osobiste papiery i znalazłam jego miotnik, w którym sam przedstawiał jako „skończony Don Juan”. Zapił jego zawierały listy 50 kobiet, z którymi Anderson utrzymywał stosunki łosne. Na końcu owej listy znalazłam moje nazwisko. Wówczas obudziłam mego kochanka, pokazałam mu ów kompromitujący dokument, pytając ile jest kobiet przyjdzie z kolei po mnie.

Anderson odparł z bezzwrotną stotą, iż nie może mi na to udzielić odpowiedzi i dorzucił z westchnieniem — Mój Boże! jestem naprawdę szczęśliwy człowiek... nie mogę... umiem kochać żadnej kobiety!

Było to już ponad moje siły. Dprowadzona do najwyższej rozpaczy mogłam się opanować i kiedy Anderson usnął z powrotem, przesyłam głowę kulą rewolwerową.

Prawa autorskie... kucharzy.

Kucharze francuscy postanowili zażądać dla swych „utworów” kulinarnych podobnych praw autorskich, jakie przysługują poetom, dramaturgom, muzykom. Twierdzą oni, że pomysły ich są równie twórcze, i że skombinować nową rodzą sosu jest prawie tak trudno, jak stworzyć wiersz lub utwór. Ciężkie tylko, jak trybun, nie będzie odpowiednio kompetentny, by móc ocenić, czy dany jest twórczym pomysłem kucharki czy też tylko plagiatem. Zapewnować będzie musiała w tym celu akademja sztuk kulinarnych.

Czytajcie codziennie ran

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki